

P. T. Biblioteka Jagiellońska  
Kraków

## GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM,  
administracji: RYNEK 4, l. p. — Rękopi-  
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych  
nie przyjmuje się. Do listów wymagających  
odp., należy dołączyć markę na odpow.Cena pojedynczego  
numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. U. 151.902

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Po-  
see 1.50 złoty. — W Ameryce rocznie 2  
dolary. — Ogłoszenia według umowy  
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-  
jone) są wolne od opłaty pocztowej.Czy potrzebne są szkoły zawodowe  
w Polsce?

Jedną z gałęzi szkolnictwa w Polsce, którego potrzebę ogół wyczuwa, jednak należycie nie popiera jest szkolnictwo zawodowe. Tworzy się z tego typu tylko szkoły wyższe i najwyższe zresztą konieczne, lecz natomiast niższe szkoły zawodowe, które przyczyniają się bezpośrednio do podniesienia dobrobytu narodu, a zwłaszcza jego warstw najuboższych traktowane są przez Państwo. Sejm i przeważną część społeczeństwa po macoszemu, nie widząc nawet w czasie sanacji skarbu różnych luk i dziur w naszej gospodarce, przez które ucieka nasz pieniądź za granicę na zakupno towarów, które u nas mogłyby być także wyrabiane, nieraz w lepszym gatunku. Luki te usunąćby można przez wydatne poparcie ze strony Państwa, Sejmu i społeczeństwa szkół zawodowych, zwłaszcza żeńskich.

Dotąd za ideał wykształcenia uważa się ukończenie takiej szkoły, która by w następstwie dała posadę państwową. Względy te są najzupełniej fałszywe, gdyż konieczność traktowania przez Państwo szkolnictwa zawodowego co najmniej na równi z ogólno-kształcącym wynika choćby tylko ze względów gospodarczych, gdy obecnie na całym świecie widać wyścig dla osiągnięcia supremacji gospodarczej. Celują w tym w szczególności Niemcy czyniący oibrzymie kroki na polu wykształcenia zawodowego. To też w Niemczech w każdym mieście można zauważyć za-

miast 2 lub 3-ch gimnazjów, jedno gimnazjum, a natomiast 2 lub więcej szkół zawodowych tak męskich jak i dla kobiet. Następstwem tego stanu rzeczy jest fakt, że Niemcy po przegranej wojnie najprędzej przywrócili swą równowagę gospodarczą do dawnej potęgi i na tem polu stali się znów groźnymi przeciwnikami dla innych państw aczkolwiek zwycięskich.

Ażebym Szkoły Zawodowe mogły należycie spełniać swe zadanie powinny powstawać przede wszystkim tam, gdzie tego warunki wymagają. Mówiąc zaś o szkolnictwie zawodowym w ogólności, wspomnieć należy o nowym typie u nas tych szkół t. j. o szkołach żeńskich zawodowych, które ze względu na swój charakter i zadanie są placówkami pozostającymi w kontakcie ze społeczeństwem, wyczuwając jego potrzeby i z tej przyczyny w tym typie szkoły znać ruch i życie, które dowodzą, że szkoła pragnie spełnić swe zadanie, dając społeczeństwu szereg pracownic wyszkolonych w różnych zawodach pracujących umiejętnie i z przeświadczeniem, dążąc do uszlachetnienia swego zawodu, tak aby nasze wyroby mogły skutecznie współzawodniczyć z zagranicznymi i przewyższać te ostatnie piętnem, jakie może wycisnąć na nich sztuka rodzima. Do wyrobienia takich pojęć u uczennicy, do zrozumienia tak swego zadania w przyszłości, zdążają obok nauki zawodowej różne ogólno-kształcące przedmioty, które przyczyniają się do pogłębienia zawodu i zarazem wychowują i przygotowują uczennice w duchu obywatelskim.

Biorąc pod uwagę warunki bytowania ludności Podhala, Spisza i Orawy, gdzie brak dobrych gruntów do uprawy, oraz brak ośrodków przemysłowych powoduje masową emigrację zagranicę za zarobkiem, którego w miejscu ludność dostać nie może, a z drugiej strony biorąc pod uwagę te długie zimy w tych okolicach, które zmuszają poniekąd ludność do bezczynności, gdy zwłaszcza młodzież nie mając pracy demoralizuje się jej brakiem, widzimy, że tutaj Szkoła Zawodowa ma piękne zadanie do spełnienia. Chodzi tutaj głównie o wyszkolenie zawodowe młodzieży w różnych kierunkach zależnie od warunków miejscowych i zamiłowania do jakiegoś zawodu. Przecież taki kurs kroju i szycia, tkactwa haftu, koronek, trykotarstwa, kwiecjarstwa i t. d. daje nieraz piękny zarobek do ręki i nadto pomaga dużo w gospodarstwie, jeśli znajdzie się w domu ktoś taki, kto tych rzeczy się nauczył i nie potrzebuje wydawać pieniędzy na te rzeczy, gdyż te mogą mu się przydać na co innego. Szkoły tego typu przewidziane są przedewszystkiem dla ludności bezrolnej lub małorolnej i utrzymującej się z pracy rąk i mają za cel nie tylko kształcenia uczenic zawodowo, ale również tworzenie dla nich pracowni, dostarczanie zamówień zbytu wyrobów i t. d.

Istniejąca już Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska chociaż walczy ciągle z różnymi brakami, a głównie z brakiem odpowiednich lokali, stara się spełniać zadania powyżej omówione jak najlepiej, a potrzeba jej ujawnia się w tem, że Szkoła ta nie upada, lecz owszem rozwija się niemal z każdym miesiącem, stwierdzając temsamem, że jest potrzebną na tym terenie i działalność jej winna objąć jaknajszersze kręgi życia gospodarczego na Podhalu, Spiszu i Orawie.

W. G.

### Brak pieniądza na wsi.

Od pewnego czasu przyjęło się u nas to szczerze przekonanie, że chłop na wsi prowadzi sobie, jakby w raj, najspokojniejszy żywot. Tak sądzą i mówią, różni z miast przychodzący zjadacze chleba, bo człowiek pracy, prawdziwy inteligent, choć i miejski, żywot wie, stara się przynajmniej poznać istotne stosunki, jakie na wsi panują. Ci zaś pierwsi unosząc się w swojej zarozumiałości, która zwykle bywa objawem ptasiego mózgu, zazdrośnym okiem pozierają na owe skarby i dobra jakie — ich zdaniem — chłop każdy posiada. Tyle bowiem ludzie ci wiedzą, że chłop śpi, a w polu mu się rodzi.

### Kie Jędrus Pyrda z Bereków miał iść do szkoły.

Tak se wycie siedzym w chałupie, wlecorem niby na ten przykład, halastryki jesce nie świecym i tak se łazym po izble jak taki, co suko, cego nie stracił. Myślęc o tem i owem, przybocyłek se te downe casy, kiek był małym żgocem u ojców w mieście, a miótek, zeby nie zgrzysyć ze 7 roków. A wte to całke inacej było, niz teraz. Mniej było wycie żydów i ślapytków, ino same hrube mieszańskie familije i cyste harde gazdy, co to niemieszanów nazywali abo barabami abo wsiokami. Sklep to pamientom jeden ino Chlebuskiego na rynku, bok u niego kupował słodkie drzywko i to co sie po pańsku niby na żywo lukrecyjo. A to sie mogło zdarzyć ino wte, kie mi sie udało chycnąć ojcu z mieska grajcor abo dwa, za co pote matka dostała pucuwke. Na rynek sełek jakie dobre dwie godziny, bo to było z Bereków, a ocondrany przyść na rynek było brzyćko, boby świnie, co to w te casy jesce hunornie i rozbuhanie po rynku spacerowa-

ty, pedziały: to nas; noba hej. Zbijótek baki jak kazdy bachor, co mu jesce chustecka wisi nie po pańsku na przodzie, ale na tej stronie, co słonka nie widzi.

Ale roz wycie ciskom se skolami z dzieckami innnymi, a tu widzimy starego policyjanta. I Jezus Maryjo! idzie do nos, cheba po ojca do hereštu, a miótek jakisik papier. Jaz tu matka wychodzi niby śnim, idzie ku mnie i godo: Wiys, co tu napisane. Nie wiem, rzeke śmiało i rezolutnie. No to pudzies do szkoły, godo matka. Jazek podskoczył z radości, bo to wycie miótek juz takom niby mature, ze ino nojracej bawily mie kalendorze, co mi stryk Jasiak, co to był ozeniony z Ciźmiercynom Marysiom z Hameryki zawse posyłoł. Ociec to zawse godoł cioce (ona wycie chłopca ni miała, bo pono była sidziniorkom, ale mój starszy brat Wojtek nieroz mi septoł na usy, ze jej nik nie kcioł, bo tako była brzyć). Be ksiendzem, ności be, godo ciotka, ino zeby sie nie zadawoł z dziewczętami. Matka w dyrdy wziena zaroz dwa jojka ciepluckie, (bo więcej ni miała) i wio do zyda. Przyniesła mi, wycie, to-

ze nic nie musi kupować, bo wszystko ma na miejscu; mleko, masło, sery, jaja, co tylko żywnie chce, wszystko posiada. Tak dobrze chłopu się powodzi, ale tylko w mózgowicach tych ludzi, którzy w podobny sposób stosunki wiejskie sobie przedstawiają.

A ono w gruncie rzeczy, było i jest inaczej.

W czasach przedwojennych wieś żyła w stosunkach normalnych, wojna — jak wszędzie — zrobiła i tu — kompletny przewrót, którego nie naprawiły czasy przejściowe od powstania naszego państwa, aż do ustalenia złotego.

I zaraz należy stwierdzić, że jeżeli gdzie, to przede wszystkim na wsi, niestałość pieniądza, dewaluacja marki, sprawiła największe spustoszenie. Inne bowiem warstwy naszego społeczeństwa zwykle zawsze pieniądź miewają w obrocie, chłop zaś zdawna przyzwyczajony do szanowania każdego grosza, lubiał go dłużej przy sobie zatrzymać. Tak było jeszcze w okresie waluty markowej. Sprzedał chłop na jarmarku jaką krowinę, kupił ta conieco soli, zapalek, gwoździ, co najbardziej potrzebne — a resztę przyniósł do chałupy na wypadek jaki. Za parę dni dochodzi wieść do wsi, że wszystko zdrożało, dolar idzie w górę a marka spada. Chłop czeka

niecierpliwie jarmarku, ale niemi on przyszedł, dudki połowę na wartości straciły. Zniechęciło to wszystkich do wszelkiego targu, ale zeszyły gospodarskie potrzeby, na które trza było znowu co sprzedać. I tak wskutek niestałości pieniądza, zmienności czasów, nieraz się sporo ze swego dobytku przegazdowało. A do tego materiały chłopu konieczne drożały o jakie 70% szybciej aniżeli artykuły wiejskie. Nierównomierność cen, nieład w skarbie państwa, wywołały rozgoryczenie i zupełną nieufność do pieniądza.

Ze szczerym uśmiechem spojowano w przyszłość, która miała przynieść z sobą uzdrowienia skarbu i wprowadzenie złotego.

Zdawało się, a przynajmniej tak liczne rzesze sądziły, że z chwilą nastania nowej waluty od razu wszystko zmieni się na lepsze, że złoty, którego w ponurych czasach marki oczekiwano jak wschodu słońca, i wiejską ludność cieplejszym ogrzeje promieniem. Nieufność do pieniądza, jaka w korzeniła się w nas przez kilka lat odbiła się zrazu i na złotym. Mówiono nawet, że się długo nie utrzyma, że będzie z nim to samo, co z marką. Dziś tego nie powie już nikt, kto choć trochę orientuje się w tych sprawach. Podstawy złotemu ugruntowano już mocne i powoli zaczyna być nieustępliwym, stałym pie-

blicke i rysik i godo: Pis i juz baków zbijać nie bes, ba pudzies do skoły, a pote na ksiendza. Wte casy to jo jescce myślótek, ze ksiondz nimo portek, ino tom cornom spodnice, i to ino mi sie snuło po głowie, jak on wytrzymo w zimie, bo mu przecie wiaćter musi fujdać po nogak, a tu nie śpas, ba mróz krojsetny. Ale myśle se, co be, to be.

Prawie za dwa tyżnie zacynała sie skoła, a tu muse wom pedzieć, ze jo był nojmłodszy w chałupie, a kiertel nos był siumny u ojca, bo jas seścioro tego i ojcu nieroz cudno było, ze zodne nie myśli umrzeć. Jo na ten sposób nikiedy nie widziótek nic nowego ino trza było zdyirać ze Staska abo Wojtka i portki i kapelus i syćko. Ale wycie, skoła to nie bele co i cało familijo strasnie sie zajenteresowała, ze Jędrus do skoły pódzie i dziadek: ino telo pedziótek ojcu: Jo ta nic nie godom, ino ty se z tym Jędrusiem uwarzuj i telo. Ne dyć dobrze syćko, godo ociec. Jędrus wystuderuje to i nie trza go be wycęsać, bo między ludźmi wyzyje juz jako.

Matka ulubiydziła, jak mogła i syćkok miół

mić jak sie patrzy niby wedle przewlecenio i odzieży, a rešta to juz do ojca. A to wte juz kiertce z mody zacyny wychodzić i nie jeden hunorny miescon posyół syna do skoły w butach. Miół juz Cebulorzów Józek i Fitoków Jasiak i Gachów Pietrek i Rojskiego Franek, bo mieii iść semnom do skoły. Ociec mój hambit miół, co sie tycy i o butak nieroz myśiół, ino mu skoda było dać na nie grajcarów. Wojtek nas (co to niby na rence był majkut a na nogi prawicek) to juz miół niby te buty ale po swoim rozumie, bo je wycyganil od zyćka, a mnie pedziół ze sie śnim pofyrmacył cy ta pociorół za jojka, ale matce to sie wrodniok nie przyznół. Ale jak poseł śnimi na wesele i zacon wywijać z dziewczętami, to wnet prawy but djabli wzieni. Ostół lewy i Wojtek włożył do safarni na spodek. Ale ta matka umiała go wynuiftać i miała go na pamięci, bo to wycie bele co sie moze zdarzyć.

Ociec i matka medytowali i jedno drugiemu przyświadczyło, ze hunór familijancki wymogo, zeby przecie Jędrus dzierzył sie we skole pieknie

niędzem i za taki uważają go dziś inne państwa. Czesi np. zaliczają go do „najtwardszych” walut i z podziwem wyrażają się, że Polacy po dość wielkim nieładzie finansowym, potrafili tak poważny pieniądź „wyszichtować”. Wewnątrz państwa zdobył też ogromne zaufanie — całe społeczeństwo przyjęło go ze szczerą radością.

Ale z drugiej strony wszyscy teraz odczuwamy brak pieniądza i to jest naturalnem — na podobne bowiem następstwa w takich wypadkach składa się wiele przyczyn — a między niemi dziś działa tu także i przyzwyczajenie do rozrzutności, które miało miejsce w czasach milionowych i miliardowych obliczeń.

Najbardziej jednak nędza walutowa daje się odczuwać na wsi. Dawniej — powiada — kupiłeś drogo, ale też i drożej sprzedał. Dziś swoje dej za pół darmo, a płacić trza dużo, jak chcesz co do chałupy kupić. I naprawdę słuszność tu jest wielka. Płacąc chłopu za jego artykuły, powiada mu się bardzo często; to nie marki gospodarzu, kiedyście mogli z nas „ciągnąć i paskarzyć” to złote, i ten sam gospodarz wolałby pewnie wziąć to do domu z powrotem, niż dać za pół darmo, ale cóż? Przeda jako tako, bo dukdów trza: na przydziew na naftę, na żelazo czy inny sprzęt przy gospodarce konieczny.

Dlatego też wciąż głód pieniężny pomiędzy ludnością grasuje, a zwłaszcza obecnie wieś odczuwa go najdotkliwiej. Skutki takiego stanu są — naturalna rzecz — ujemne.

U nas np. na Podhalu każdy prawie chłop kupi dziś na jarmarku byle jaką szmatę, łachman żydowski, bo na sprawienie uczciwego, rzetelnego stroju go niestać. Dawniej porządny serdak dostał za koński ogon — dziś na to trza całą krowę sprzedać i jeszcze najlepší nie będzie. Woli więc każdy zamiast serdaka czy cuchy, sprawić sobie za 20 do 30 zł. ową (całkiem nieparadną) kurtkę, a która obecnie w rzekomej modzie na Podhalu — zaczyna się przyjmować. Może to i muda — wynika ona jednak także i z braku pieniędzy. Daremne będą też nawoływania do zakładania spółdzielni, kółek rolniczych do zajmowania się oświatą i składania danin na ten cel, do prenumerowania pożytecznych gazet i td. bo tu trzeba złożyć jakiś pieniężny udział.

A dziś chłop czysto i tego niema i o jednego złotego mu trudno. Może niejednemu wyda się to śmiesznem, a jednak jest to prawda — przykra, ale rzeczywista.

Słyszeliśmy, że Rząd p. Grabskiego przyszedł w ubiegłym roku z wydatną pomocą przemysłowcom, była też mowa o rolnikach, jednak tym

a nie bele jako, ino zodne nie pedziało, które niby do grajczary, a półtora papierka wie trza było dać, wycie. Ciotka bo ta niebyła rada i skoczyła do ojca i godo: Ino tak sie śnim nie paraćcie jako koniem za śtery stówki, bo i tak śniego ksiendza mieć nie becie. Ale ociec se umyśloł, zeby z kupy nie brać, a zeby buty były. No to u nos była, wycie. ta kawula z jednym rogiem, co to Laptioniowe dziywce z Dułańskiej ulicy pobodła ponizyj pepka, ale zaś co sie tyty tego, to co roku miała pieknom cielicke i matka sprzedać jej nie kciała, choćby ta Józek Rojski był dobrze zapłacił. No to ta kawula miała juz niedługo być „i ociec godo do mnie; jak be nie cielicka ino bycek, to buty bedom.” No dyć dobrze, godom, ale cos jo mogym zrobić zrobić i dziasi ta wiedzom, co be, cy cielicka, cy bycek. Juzek miał lecieć do tego, co to przy kościele kanysik mieskoł, zeby sie przecie zapytać, ale nazwiska nie bocyłek. W niedziele to juz ide z matką do kościoła na niespory i śpiewom na całe garło, ze mi jaz wól potym urós jak jakiemu z Pyzówki a syćko, wycie, na tom jen-

tencyjom, zeby bycek był. Ale kie my do chałupy przyšli, to ociec godo: Jedrus juz po butak, bo jest cielicka i jako piekno jesce. E bestyjo, myśle se po cichu, zeby ciotka nie slysała i nie cista do mnie jakom sajtom, wycie. Alek sie wycie na cielicce zemściył, bo sysey jom juz tak głodziyli i przykrywali, a jo jak nkego nie było w chałupie, tok jom tak kopnył w zadek ze jaz zabecała i na mój dusiu zek jej nigdy ani razu nie kcioł pomacać.

Myslem se, chłopski rozum za nic, babski be lepszy i zaconek matke molestować. No i jak kumoski zacyny radzić, tak i wyradziły, ze buty miołek. Jakie były, takie były, ale były buty. Troche jeden inksy i drugi tyz i oba z lewej nogi, ale kumoski pedziały, ze jo bem myśloł ze tak trza (zeby syćkim kumoskom ozory spuchły) a na dziewczęta to mom cas patrzyć. I syćkie przyrzekły, ze mi pomogom buty wdzieć.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ostatnim udzielono jej w stopniu bardzo małym. A przecie w Polsce koło  $\frac{3}{4}$  (trzy czwarte) ludności, to warstwy rolnicze. I niemi winien się Rząd przedewszystkiem zająć. Posłowie wchodzący do Sejmu, jako reprezentanci ludności wiejskiej, mający strzec jej interesów, a przez to także interesów państwa, o tem winni baczyć, by Rząd należytem unormowaniem stosunków przyszedł z pomocą warstwom rolniczym, i sprawą tą ochotniej się zajął.

Gdyby taki stan długo miał trwać, to doprowadzi on do zupełnego zubożenia rodzimego i najliczniejszego elementu naszego społeczeństwa, co i na gospodarce państwowej odbije się ujemnie.

Rada na to jest, trzeba się tylko rzetelnie tem zająć i należyte stosunki unormować. (a—z)

## Przed obrazem Królowej Korony Polskiej

Przenikliwa noc grudniowa ustępuje powoli mglistemu porankowi. O 9-tej rano mam ruszyć dalej w drogę z Częstochowy, ale już autobusem, mam zatem półtorej godziny czasu. Co robić? Wtem wpada mi na myśl stare przysłowie, że być w Częstochowie a nie widzieć obrazu na Jasnej Górze, to to samo co być w Rzymie, a nie widzieć papieża. Pytam zatem jedyne go przechodnia, żyda, gdzie droga do klasztoru i czy zdązę jeszcze na autobus. Żyd popatrzył na mnie wzrokiem nieco pogardliwym i rzecze; Hm, tam dalej, tym alejem, no ale pan potrzebuje spóźnić się na auto, no a poco tam panu? Zagotowało się wemnie, zmierzylem żydka wzrokiem tak, że wtuliwszy głowę w ramiona czmychnął czempredzej. Powoli wstępuję na wzgórze, na którym rozsiadł się klasztor Jasnogórski. Jakieś dziwne uczucia władnie człowiekiem, gdy pierwszy raz w życiu ogarnie wzrokiem te majaczące we mgle mury i tonące w niej zarysy wysmukłej wieżycy. Tysiące myśli kłębi się w głowie. Wszak stoję na wzgórzu, ku któremu, od tyłu wieków, w dniu chwaly i tryumfu Polski, a potem nędzy i upadku, ponizenia i niewoli biegly myśli Polaków, wierzących w pomoc i opiekę Królowej Polski.

Przez trzy potężne bramy wchodzę do wnętrza kościoła, który jednak obecnie restaurowany, nie robi wielkiego wrażenia. Po kilku schodkach, na lewo od wielkiego ołtarza, wstępuję do kaplicy. Czuję, że wszystkie myśli dotychczasowe gwał-

tem zatrzymuję się za pierwszym progiem, a jakieś zadowolenie, spokój ducha ogarnia mnie. Poddaję się wrażeniu. kieruję kroki na prawo i stoję przed obrazem jak wryty. Obraz tonie w blaskach ognia świec, korona i sukienka iskrzą się i lyskają najróżnorodniejszymi kolorami, jakby chciały uwydatnić ciemną i mało widoczną twarz Matki Bożej. Wzrok tonie w twej twarzy, chce z niej wyczytać coś tajemniczego, cudownego, ale ulega powoli nieznannej sile i mocy bijącej z tej twarzy, przed którą pochylali w pokorze czoła królowie, hetmani, magnaci i szary tłum prostaczy. Na chwilę czuje się jakąś słabość i ulęgłość ducha. a w zakamarkach duszy zaczynają budzić się te drzemiące w letargu uczucia wiary, ufności i ukochania wszystkiego co nam drogie choć dalekie. I nagle u boku stają ci wszyscy, związani z nami węzłami krwi, ducha i sercą.

Przed oczyma duszy mkną obrazy hen od kolyski, poprzez dzieciństwo, tą młodość siewską i anielską, to rwanie się w świat, burze i walki życiowe i tak aż do chwili dzisiejszej, a potem zmęczony duch już tylko śie ku tej tajemniczej twarzy słowa żarliwej modlitwy. jakieś próśby, a może nieokreślonego pragnienia tego wszystkiego, czego duch tylko pragnąć może. Chwile mijają, ale takich chwil mało w życiu. Wtem ciche łkanie leżącej przedemną krzyżem postaci nagle mąci skupienie i nastrój. Dopiero wtedy wzrok rozpoznaje kłęczące osoby z pochylonymi głowami, słuch zaś chwytą szmer warg szepeczących słowa modlitwy. A tam wokoło, na ścianach świecą wota złote i srebrne, w które zakłęta się cicha i bolesna historia życia tych, co zbiegli się tutaj, złamani na duchu i ciele, a odeszli stąd silni duchem, pełni pokoju i radości, bo uzdrowieni przez swą wiarę. Kolana ugięły się. wychodziłem z kaplicy, a szarańcza myśli porzuconych na progu, rzuciła się na mnie życie wołało ku sobie, ale szedłem ku niemu tak jakoś inaczej, raźniej, pewniej, bogatszy o jedno nieznanne dotąd wrażenie i uczucie. Tylko kilka mil od Częstochowy, kiedy za horyzontem skłoniły się kontury Jasnej Góry, przesunęło się przez myśl pytanie: ileż pokoleń przejdzie, koło tego obrazu. a z niemi ile burz, walki, szamotania się, upadku ducha, to znów ile chwaly i tryumfu narodu Polskiego; ale wiecznie królować będzie na Jasnej Górze Ta, której korony nie zedrą z głowy żadni reformatorzy, Królowa Korony Polskiej. *Dr. Franciszek Pajerski.*

## Jak starać się o odroczenie służby wojskowej.

Już podaliśmy o tem, ale dla ważności sprawy podajemy teraz bliższe szczegóły. Odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone ;

1) Jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne od jego pracy i o ile poborowy ten obowiązek istotnie spełnia: a więc jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy, lub wdowca, oraz jedyny syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki; jedyny rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego, lub nieślubnego rodzeństwa; syn lub brat, którego brat względnie bracia pełnią faktyczną służbę w wojsku stałem z tytułu powszechnego obowiązku służby wojskowej, ewentualnie mają niżej niż 15 lat życia, względnie są niezdolni do jakiegokolwiek pracy zarobkowej z powodu ułomności fizycznej lub umysłowej lub też wyemigrowali conajmniej od 5 lat i przebywają stale zagranicą, nie dając wsparcia.

2) Właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych; w byłej Galicji, jeżeli czysty dochód katastralny gospodarstwa wynosi 55 — 165 kor, w byłym Królestwie, jeżeli podatek gruntowy wynosi od 10 — 40 zł w byłym zaborze pruskim, jeżeli podlegający podatkowi gruntowemu czysty dochód katastralny od tego gospodarstwa wynosi od 80 — 244 mk. Kwoty te mają być udowodnione wyciągami arkuszy katastralnych, względnie — jak w Królestwie — zaświadczeniami władz skarbowych.

3) Osobom, odbywającym studia teoretyczne lub praktyczne, do czego wrócimy w dalszych numerach.

Podania o odroczenie służby wojskowej wnosić należy do właściwych P. K. U. lub do Komisji Przeglądowej. Podanie takie mogą wnosić sami poborowi lub ich rodziny (rodzice, rodzeństwo rodzone lub przyrodnie, zarówno ślubne jak i nie.)

Do podania należy dołączyć: 1) wyciąg rodzinny; 2) zaświadczenie Urzędu gminnego o stanie majątkowym proszącego i jego rodziny. Zaświadczenie powinno dokładnie wykazywać stan majątkowy z wyszczególnieniem posiadanych nieruchomości oraz wartości i dochodu posiadanego majątku. W zaświadczeniu tem musi być również wykazane, czy zainteresowani nie otrzy-

mują jakiegokolwiek wsparć lub zapomóg rządowych, czy prywatnych.

Odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone tylko na przeciąg jednego roku, po którego upływie poborowy, o ile nie uzyska ponownego odroczenia, obowiązany jest stawić się do służby w wojsku. Jeżeli warunki, dla których poborowy uzyskał odroczenie trwają z roku na rok bez zmiany do 1 października tego roku kalendarzowego, w którym poborowy kończy 23 lata życia, w takim razie zostaje on wcielony do wojska stałego na 5 miesięcy i przeniesiony po ich ukończeniu do rezerwy (zwojniony.)

Jeżeli P. K. U. lub Komisja przeglądowa odmówi przyznania ulgi z powodu, że uznała członków rodziny poborowego za zdolnych do pracy, wolno jest wnieść rekurs od tego orzeczenia do Komisji stałej przy D. O. K. i ta zarządzi ponowne badanie dotyczące członków rodziny. Wzór takiego podania można otrzymać w redakcji naszego pisma dla prenumeratorów gazetki za nadaniem znaczka pocztowego na 50 groszy.

Warszawa, dn. 31/12 1924 r.

## Z Polski i ze świata.

**Komisje sejmowe rozpoczęły pracę.** Warszawa. 9 bm. Od poniedziałku rozpoczęły się obrady w komisjach sejmowych i Sejm się ożywił. Najważniejsze prace będą prowadzone w komisji budżetowej, która przystępuje do dalszego rozpatrywania projektu preliminarza budżetowego, a zacznie rozprawę od budżetu ministerjum skarbu, który referuje poseł Michalski. Także i komisja administracyjna będzie w dalszym ciągu przygotowywała projekt ustawy gminnej.

**Prowokacja hakatystów Gdańskich.** W dniu 5 bm. rozpoczęła swą działalność na zasadzie traktatu wersalskiego polska poczta w Gdańsku. W dniu tym dokonano poświęcenia gmachu głównego urzędu pocztowego w porcie, a w całym mieście w ważniejszych punktach porozmieszczano polskie skrzynki na listy. Fakt ten rozpoczęcia pracy w Gdańsku przez polski urząd, dał hakatystom gdańskim okazję do niebywałej prowokacji. Mianowicie w nocy z 5 na 6 bm. nieznanymi sprawcami zamalowali w całym mieście polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonymi, a nazajutrz hakatystyczna prasa gdań-

ska zamieściła artykuły, wzywające ludność niemiecką Gdańska do gwałtów przeciw władzom polskim. Oczywiście wobec faktu tak brutalnej prowokacji komisarz generalny rządu polskiego w Gdańsku p. Strassburger, wystosował do senatu gdańskiego notę, domagającą się w stanowczych słowach całkowitej satysfakcji.

Burmistrz Salm w swej bezczelnej nocie w odpowiedzi na notę komisarza Strassburgera nie bronił się, ale atakował.

Ostatecznie Gdańsk przeprosił Polskę. Zachodzi tylko pytanie czy Polska wina sposób przeproszenia za wystarczający.

**Warszawa.** W kołach finansowych opowiadają, że Rząd polski jest w fazie rokowań o potrójną pożyczkę a mianowicie : o pożyczkę 50 milionów dolarów z pewnym konsorcjum finansowem, z którym rokowania się już rozpoczęły. Grupa Morgana ofiaruje Rządowi polskiemu 15 milionów dolarów, wreszcie Trust Zapałkowy amerykański ofiaruje 5 milionów dolarów wzamian za wydzierżawienie monopolu zapałczanego, który ma być uchwalony. Dzierżawa tego monopolu miałaby trwać przez lat 20, a konsorcjum wymienione miałoby Rządowi wypłacić za monopol 5 milionów złotych rocznie. Po 20 latach przeszłaby fabryka na własność Państwa Polskiego.

**Rozszerzenie władzy wojewodów.** Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu 29 grudnia rozporządzenie o rozszerzeniu władzy wojewodów w województwach wschodnich. Na mocy tego rozporządzenia wojewoda, który uważać będzie zarządzenie władzy centralnej ze nieodpowiednie, może wstrzymać wykonanie tego zarządzenia. Rozporządzenie to nie dotyczy władz sądowych i wojskowych.

**Złączenie życzeń Ojcu Świętemu.** Ambasador Skrzyński złożył papieżowi życzenia noworoczne. Ojciec Św. oświadczył ambasadorowi, że modli się za Prezydentą Polski, oraz za całą Polskę, aby rok nowy był dla Niej szczęśliwy.

**Warszawa 7. 1.** Dziś rozpoczyna się w Paryżu konferencja ministrów finansów państw aljanckich. Na konferencji tej obecni są jako przedstawiciele Polski p. Mrozowski, który pracuje w komisji odszkodowań, oraz p. Karsznicki, prezes głównego urzędu likwidacyjnego. Zadaniem delegacji polskiej jest czuwanie nad należnościami i zobowiązaniami, wynikającymi z przyznania Polsce dzielnic, które tworzyły były zabór pruski. **Dodać należy,** że p. Karsznicki przed wyjazdem

do Paryża przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych i otrzymał odpowiednie instrukcje.

**Warszawa Dnia 17 bm.** rozpocznie się konferencja państw bałtyckich w Helsingforsie. Wyjeżdżają na nią ; minister Skrzyński, naczelnik Wydziału wschodniego Łukasiewicz i referent spraw bałtyckich Szumlakowski.

W drodze dnia 13 minister Skrzyński zatrzyma się w Rydze, dnia 14 w Talinie. Do Helsinforsu przybędzie 15, a konferencja zacznie się 16 i 17

**W dniu 5 bm.** wznowione zostały pertraktacje handlowe polsko czeskie, prowadzone od połowy grudnia ub. r. w Warszawie, a dotyczące zawarcia konwencji handlowej i kolejowej między temi państwami. Przerwanie rokowań tych nastąpiło z powodu feryj świątecznych. Obecnie prace te prowadzone będą bez przerwy aż do zawarcia umów.

**Bolszewicy przygotowują napad na wschodnią Małopolskę.** Lwów 3 stycznia. Małopolsce wschodniej zagraza nowa fala sabotażowo-dywersyjna. Jak wiadomo bolszewicy akcję tę uprawiali w Małopolsce wchodniej dwiema drogami : przez bezpośrednie jaczajki, które napadały na objekty wojskowe i t. d. tudzież przez ukraińsko-nacjonalistyczną organizację „Czerwonej Kaliny“. Ta druga organizacja zamarła od pewnego czasu. Otóż obecnie bolszewicy postanowili ją wskrzesić. W tym celu sprowadzili z Pragi czeskiej szereg członków naczelnego kolegium tej organizacji, którzy swego czasu do Pragi wywędrowali z niejakim Pakończykiem na czele.

Ci hersztowie przy pomocy członków krajowej, ukraińskiej Rady studenckiej i powiatowych organizacji akademickich, rozpoczęli prace przygotowawcze do nowych gwałtów. Pozostają oni w kontakcie z bawiącym w Charkowie Kosakiem byłym komendantem ukraińskich siczowych strzelców, który niedawno na czele kilkuset młotców przybył z Czech na Ukrainę sowiecką.

Jak się dowiadujemy planowane są właśnie napady bandy Kossaka, na terytorjum polskie, którym ma pomagać od wewnątrz Małopolski wschodniej, owa organizacja „Czerwonej Kaliny“.

**Pogłoski o wyprawie przeciw sowietom.** „Münchenener Neueste Nachrichten“, pismo to, polujące na sensacyjne wiadomości, podaje obszernie szczegóły pogłoski, która się już przed kilku dniami pojawiła w pismach, o mobilizacji armji Wrangla na Bałkanach przeciwko Sowietom. Wiadomość ta brzmią najzupełniej nieprawdopodobnie, mianowicie :

„Całą tę akcję popiera W. K. Mikołaj Mikołajewicz oraz Sazonow, a za ich plecami stoją Francuzi z p. Millerandem na czele”.

„Münchener Neueste Nachrichten” są nawet poinformowane o planach wyprawy antysowieckiej W. K. Mikołaja Mikołajewicza. Do udziału w wyprawie tej mają być wciągnięte także Polska, Czechosłowacja, Państwa Bałkańskie i Francja. Polska ma otrzymać Ukrainę. Mikołaj Mikołajewicz ma zamiar zaprosić do tej wyprawy także Niemcy. Bawaria ma być nawet użyta za główną podstawę do skupienia emigracji rosyjskiej pod sztandarem antysowieckim.

**Niemcy a Sowiety.** W sferach zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych liczą się z tem, iż w akcji angielsko-amerykańskiej wobec Sowieców Niemcom przypadnie bardzo poważna rola.

**Niemcy.** Niemcy od podpisania Traktatu Wersalskiego z 1919 r. począwszy, aż do chwili obecnej wszystkie swe usiłowania skierowują na to, aby się wykręcić od zobowiązań, w tym Traktacie Wersalskim zawartych. Z dwóch zasadniczych warunków: zapłacenia odszkodowań i rozbrojenia, Niemcy nie spełnili żadnego. Komisja międzysojusznicza niedawno ponownie stwierdziła, że Niemcy nie tylko się nie rozbrają, ale ćwiczą coraz większe i liczniejsze oddziały wojska. Oprócz tego stwierdzono wzrost narzędzi technicznych wojny jak to armat, aeroplanów, tanków i t. d. To też nic dziwnego, że gdy nadszedł termin 10 stycznia 1925, ustanowiony przez Traktat Wersalski jako to opuszczenia przez wojska sojusznicze Nadrenji, w razie, gdyby Niemcy wiernie spełniali przyjęte na się zobowiązania — sojusznicy postanowili Nadrenji nie opuszczać. W prasie niemieckiej postanowienie to wywołało formalną burzę. Niemcy jeszcze raz wykazali wobec Europy, że nie chcą uczciwie wypełniać swoich zobowiązań.

**Berlin 7. 1.** Dziś o godzinie 2.20 zebrał się parlament Rzeszy, celem dokonania wyboru prezydenta parlamentu. Wybór padł na Loebego (socjalista), za którym opowiedziało się 231 głosów tj. 6 ponad liczbę absolutną, wynoszącą 225. Dla prawicy był wynik ten małą niespodzianką. Wybór Loebego był pewnym od samego początku, nieprzypuszczano jednak, że dokona się zaraz w pierwszym głosowaniu. Prawica wystawiła kandydaturę Walrafa, który otrzymał 112 głosów.

**Z Japonji.** W porcie japońskim Otardu parowiec naładowany 900 skrzyniami dynamitu wy-

leciał z niewiadomej przyczyny w powietrze. W porcie wszystkie domy zniknęły z powierzchni ziemi, jak również zatoneło wiele okrętów. Wydobyto dotychczas z gruzów 300 rannych, 50 osób utraciło życie. Dużo to nieszczęść spotyka naszą daleką sojuszniczkę z „Krainy Wchodzącego Słońca” jak nazywają Japonję.

**Tureja.** Erzerum i jego okolice w tureckiej Armenji nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. W mieście 6 tysięcy domów uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.

**W Albanji** wybuchło przed kilku tygodniami powstanie przeciw prawowitemu rządowi, który, poniósłszy w walkach klęskę, uszedł do Włoch. Obecnie wychodzi na jaw, że rozchodzi się o podział Albanii. Jugosławia, Grecja i Włochy opracowały plan podziału Albanii pomiędzy siebie. Zorganizowały one powstanie pod kierownictwem niejakiego Achmeda Bey Zogu i popierają go moralnie i materialnie. Pod pozorem stiumienia powstania wkroczą do kraju i nie wyjdą już z niego więcej. Powstańcy zyskują coraz bardziej na sile i posuwają się zwycięsko naprzód. Siedziba rządu albańskiego Tirana została przez powstańców zdobyta. Wojska rządowe uciekają.

## Listy.

DĘBNO.

Z końcem listopada lub z początkiem grudnia zginęły Zolji Polczyk, gospodyni z Dębna, dwie świnię, mianowicie wieprzek biały ładny i świnka biała krasnata, mniejsza od wieprzka, mające 7 do 8 miesięcy, gospodyni karmiła je na oborze przed południem, potem wyszły na gościniec i węciej nie wróciły. Nocowały prawdopodobnie w Harkłowej, potem ludzie mówili, że widzieli je, idące w stronę Łopusznej. Biedna kobieta udała się w rozpacz nawet do wrózek po jaką wskazówkę i radę, co ją przecież kosztowało i z tego ma tylko proces w sądzie, a świnię niema, ani pieniędzy na kupno innych. Ponieważ przeprowadzona w gminie rewizja nie dała żadnych wyników, więc tą drogą ogłaszam rzecz całą i proszę Czytelników Gazety, aby — o ile który wiedziałby coś o tem, doniósł i dopomógł ubogiej kobiecie, a otrzyma za to dobre wynagrodzenie. Pozdrawiam wszystkich czytelników.

• J. Olcoń.

STARE BYSTRE.

W niedzielę 21 grudnia roku ubiegłego odby-



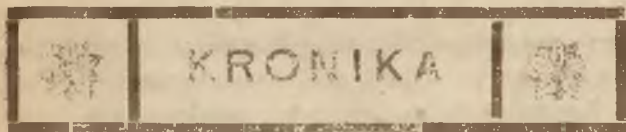
to się u nas na Skalce wyświetlanie obrazów przy pomocy lampy projekcyjnej za wstępem kilka groszy. Zwiedziliśmy ziemię świętą, następnie kanałem Sueskim przyjechaliśmy do Egiptu, gdzie zwiedziliśmy słynne piramidy, Kairo i inne miejscowości, położone nad Nilem. W końcu błyskawiczną jazdą przez morze Śródziemne dostaliśmy się do Italii, gdzie ogromne wrażenie sprawiły na nas wykopaliska zasypanego niegdys miasta Pompei przez Wezuwiusz. Na zakończenie było kilka obrazów barwnych przedstawiających z bajki Kopciuszka. Sprawily one wielką radość dzieciom. Wszystko to mamy do zawdzięczenia niestrudzonemu w swej pracy nad ludem podhalańskim ks. Władysławowi Długoszowi, który z kilku członkami Stowarzyszenia Młodzieży w Czarnym Dunajcu przyjechali do naszej wioski, by dać możność ludziom poznać przynajmniej z obrazów ziemię drogą każdemu katolikowi.

Przy sposobności napiszę więcej, co się u nas dzieje. Kończąc, pozdrawiam Pana Redaktora.

*Muzyczarz.*

### CHOCHOŁÓW.

W Chochołowie u Gruszki Pielarza odbyły się chrzciny, ale bez muzyki, zato odbyła się muzyka 31 grudnia u Styrzuli listonosza przy poraniu pierza z powodu szczęśliwie zakończzonego starego roku na swoim gospodarstwie. Wszystkie dziewczęta były odświętnie ubrane. Nawet babka się pięknie przybrała na tę muzykę, ale uciekła do domu, bo jej do tańca nie wywiedli. Tylko jeszcze jedno brakowało, że muzycy bardzo płono grali, może ich palce bolały, albo smyczków nie nasmarowali. Ale Jacek Kaplorzów na to że płono grają nie uważał jeno tańczył aż mu z czupryny woda kapiała. *Uczestnik.*



Staraniem Związku Podhalań odbył się w niedzielę dn. 11 stycznia pierwszy z zapowiedzianego szeregu odczytów rolniczych w gabinecie fizykalnym gimnazjum w Nowym Targu. Wiceprezes Zw. Podh. Ks. prof. Łukasik w pełnym zapału przemówieniu przedstawił zebrany, co skłoniło ludzi dobrej woli do urządzenia takich odczytów. Nie chęć zysku ni sławy, lecz

umiłowanie Skalnego Podhala i chęć ulżenia ludowi w jego twardym losie. Zapłatą za trudy będzie liczny udział i zadowolenie ze spełnionego obowiązku wobec braci, którym los nie pozwolił korzystać z doświadczeń innych, zebranych w książkach. Życzeniem, by te odczyty stały się zapowiedzią tak potrzebnej szkoły rolniczej na Podhalu zakończył zagajenie.

Potem wygłosił Ks. Dr. Franciszek Karabu a odczyt „O potrzebie oświaty rolniczej na Podhalu”. Wychodząc z założenia, że najłatwiejszej rzeczy nie wykona człowiek bez nauki, a rolnictwo jest przecież zawodem najbardziej skomplikowanym, przedstawił zebrany realne korzyści płynące z poznania tych ułatwień i sposobów gospodarowania, które innym ludom rolniczym pozwalają żyć na wysokiej stopie życia. Naturalny przybytek ludności na Podhalu, zmusza do szukania kawałka chleba za oceanem lub w kopalniach Francji i Niemiec, a tymczasem ziemia uprawiana sposobem prądziowskim coraz mniej rodzi. Obowiązkiem tedy jest garnąć się do oświaty zawodowej i zastosować wszystko, co się tylko da w podhalańskim klimacie. Racjonalna uprawa przy pomocy odpowiednich narzędzi, staranny chów bydła, hodowla warzyw dla których Zakopane przedstawia znakomity rynek zbytu, założenie sadów z odpowiednimi gatunkami drzew, pszczelnictwo stanowić mogą przy unormowaniu praw dziedziczenia i zaniechaniu ciągłych procesów podstawy do podniesienia materialnego, z którem w parze idzie podniesienie umysłowe. Prelegent tak żywo przedstawił to wszystko, poparł przykładami zaczerpniętymi z życia że napewno słuchacze przekonani o żywotności tej sprawy wysłuchają i dalszych wykładów, jakie w każdą niedzielę w tem samym miejscu odbywać się będą i zjawią się z zachęconymi przez siebie innymi także uczestnikami.

Towarzystwo Teatr i Chór ludowy w święto Trzech Króli obchodziło w Nowym Targu doroczną swą miłą uroczystość wspólnego oplatka. Dwie sale Strażnicy zaledwo mogły pomieścić ten sympatyczny zespół i gości zapraszonych. Wśród milej, skromnej biesiady, przy której i duch się krzepił podniosłymi mowami, przepłatanymi śpiewami upłynęło kilka godzin; potem młodzież ruszyła do tańca, bawiąc się ohocho i dając przykład, jak można w dobrej organizacji przyjemnie i pożytecznie spędzić wolne chwile.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum w Nowym Targu podaje do wiadomości interesowanym, że egzamina wstępne i prywatne za pierwsze półrocze r. s. 1924/25. odbędą się dn. 26 stycznia t. j. w poniedziałek o g. 8 rano. Taksa za egzamin wstępny i prywatny wynosi 10 zł.

Taylor, Pa. Zasyłamy wszystkim podhalanom z tej okolicy ziemi Waszyngtona i Linkolna jak i wszystkim pracownikom Gazety Podhalańskiej „Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku”. Chociaż my rozpruszeni po całej kuli ziemskiej to my i tak nie zatracili naszych zwyczajów i dobrych obyczajów, o które bardzo trudno między innym narodem a szczególnie między Polakami, którzy najwięcej mają politycznych ugrupowań, ale Podhalanie nie zatracili swej gościnności i swego charakteru.

Do naszych czytelników zwracamy się znowu z gorącą prośbą o przysyłanie nam wszystkich wiadomości, czy się kto urodził, czy też umarł, lub ożenił, albo odziedziczył majątek, jak też i inne wydarzenia. Nie potrzeba tego posyłać pocztą, ale przy okazji przesłać do administracji w Radzie powiatowej, lub przez tych co mają w mieście studentów albo też przez samych chłopców, a chociaż czasem przyjdzie wiadomość trochę później, to nie nie szkodzi. Nie potrzeba się też długo rozpisywać, ale krótko podać wiadomość też wystarczy i niech się nikt nie trapi, że nie napisane biegle, bo my to wszystko przerobimy i poprawimy, a drukować będziemy, pamiętajcie że każda wiadomość dla waszych na obczyźnie jest pożądana i drogą i ciągle nas o te wiadomości proszą.

Do Podhalan Inteligentów i wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się z prośbą o nadsyłanie nam starych kalendarzy i wszystkich zbędnych a pożytecznych dla wsi książek i broszur, które nasza administracja rozdaje ludziom na własność, a po które zawsze w jarmark bardzo dużo ludzi przychodzi. Obecnie rozdaliśmy już prawie wszystko, co posiadaliśmy. Prosimy pamiętać o tem, że akcja ta dla oświaty może więcej przynieść niż biblioteki. Krakowie! Warszawo! odezwijcie się i spieszcie z pomocą w zbożnem dziele!

Jasełka przygotowane starannie przez SS. Serafinki z Ochronki w N. Targu i co do przepysznych kestjumów i poprawnego wygłoszenia i śpiewu trzykrotnie po nieszporach odegrano w Sokole. Wdzięczność wielką należy się SS. Serafkom, że zadały sobie tyle trudu, aby

przygotować naszej dziatwie bardzo miłą rozrywkę na Świąteczne wieczory.

**Komunikat.** Odnośnie do rozporządzenia Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Nowym Sączu z 2 stycznia 1925. L. 193. Ze względu na nadchodzący karnawał i urządzaniu w tymże zabaw zwraca się uwagę na postanowienie ustawy o monopolu wódczanym (opłaty patentowe od bufetów) po 7 zł. w II klasie i 5 zł. w III klasie miejscowości s 100% dodatkiem komunalnym.

Poleca się Nadzorcowi uważać nad tem, aby odnośne komitety urządzające zabawy z bufetami ohooby na cele dobroczynne opłaty powyższe uiszczaly. *Dyr. Okręgu Skarbowego.*

W sobotę dnia 10 bm. odbył się w Krakowie przy licznych udziale publiczności, pogrzeb śp. Zofji Dorawskiej córki P. Dyr. Dorawskiego, Prezesa Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Głównym Związku Podhalan. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci młodszych i starszych Podhalan w Krakowie będących. Zarząd Główny Związku Podhalan i Redakcja składają straskanemu Ojcu szczerze wyrazy współczucia.

**Wyrok w sprawie Heermanna.** W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy, że niejaki Haarman, w Hannoverze mieście niemieckiem, popełnił koło 20 morderstw na młodzieńcach, którym przegryzał gardła. Po długim procesie zapadł już wyrok, skazujący zbrodniarza tego na śmierć przez rozstrzelanie. Haarman wcale się tem nie przeraził, prosił tylko odnośne władze by egzekucję wykonano publicznie na rynku miasta. Prośby nie uwzględniono i wyrok wykonano w podwórzu więziennem.

Z dnem 12 stycznia br. Oddziały haftu i koronek w Nowym Targu Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko Orawskiej przeniosły się z dotychczasowego lokalu w Strażnicy do budynku browaru miejskiego, gdzie tymczasowo mieszczą się dla braku innego odpowiedniejszego lokalu.

Interesowani zechcą tedy zgłaszać się z zamówieniami i w sprawach związanych ze Szkołą w budynku browaru miejskiego.

Śp. Józef Siczka obywatel i radny miasta Zakopanego dyrektor Banku Podhalańskiego w Zakopanem, honorowy Naczelnik i założyciel Och. Str. Poż. w Zakopanem członek Rady Powiatowej w Nowym Targu, zmarł w Zakopanem dnia 12-go stycznia 1925 przeżywszy lat 79. Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale mieszkańców Zakopanego.

Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem, a jako członek Rady Powiatowej odznaczał się zawsze wielkiem umiarkowaniem w szafowaniu funduszami publicznymi. Cześć jego pamięci.

**Do ludności orawskiej!** Dnia 9-listopada 1924 założone zostało w Jablonce, na całą Orawę, Koło Towarzystwa Kresów Południowych.

Celem Towarzystwa jest obrona spraw ogólnych ludności orawskiej, popieranie ruchu kulturalno-oswiatowego, wreszcie podniesienie dobrobytu miejscowej ludności.

W organizacji i jedności siła! Wzywa się zatem wszystkich, którym chodzi o dobro ludności, do zapisywania się na członków wymienionego Koła i stałej współpracy z tymże.

Wkładka roczna wynosi 1 zł.

Zgłoszenia i wkładki przyjmują Księża Proboszczowie i Zarządy szkół w każdej gminie.

W Kościelisku w dniach 4 i 6 bm. odbyły się dwa przedstawienia „Jasełek” urządzone przez miejscowe pp. nauczycielki. Na obydwu przedstawieniach sala szkolna była przepelniona, a publiczność brała żywy udział w grze młodocianych aktorów. Szezera też wdzięczność należy się za trud i pracę pp. nauczycielkom zwłaszcza p. Turkównie, która koło urządzenia „Jasełek” napracowała się najwięcej.

W czasie przerw przygrywała kapela Szczepaniaków.

Z Szafiar dochodzą nas żale na tamt. ajencję pocztową. Ludzie z okolicznych wiosek muszą nieraz wiele czasu stracić, by sprawę jakąś załatwić. Sądzimy, że stosunki te odpowiednio unormują się na miejscu.

**Przespowiednie.** Jest na Podhalu zwyczaj staroświecki, że liczy się dnie w okresie Bożego Narodzenia, które oznaczają mają miesiące następnego roku. Z tego miarkując, powiadają starzy gazdowie, że najbliższe zniwa nie będą zbyt pogodne, bo „pokazowało na psotę”. A do tego przyczynia się jeszcze zdawna tu przyjęte przysłowie, że skoro „zima bez śniega, to lato bez chleba” — śnieg zaś dopiero mamy, choć zwykle zima tu najpierw zazięrała. Są i tacy, którzy powiadają, że się chyba kula ziemską musiała jakoś zwyrtnąć i Podhale przyszło więcej ku południu.

**Podpalenie w Lipnicy Małej na Orawie.** Agata Żurek zamieszkała tamże podpaliła dn. 1 stycznia br. zabudowania Florjana Żurka, które spłonęły wraz z martwym inwentarzem doszczętnie. Pożar był groźny, gdyż zabudowania są-

siadów znajdują się zaledwie o kilka metrów od budynków uszkodzonego, lecz dzięki energicznej akcji ratunkowej sąsiadów i dzięki temu, że pożar nastąpił w dzień nie przyszło do szerszej katastrofy. Podpalenia dokonała Agata Żurek ze zemsty do zony Florjana Rozalji i to w ten sposób, że węgle żarzące zawinięte w szmatę podłożyła w szopie uszkodzonych. Do czynu zbrodniczego się przyznała, obecnie zaarrestowana rozmyśla nad swą zbrodnią w aresztach.

Urząd celny w Chyżnem na drodze do Trzciany został nareszcie otwarty, a niebawem zostanie otwarty podobny w Niedzicy.

Smućcie się przemysłowcy, bo konie do Czechosłowacji wolno przeprowadzać za złożeniem odpowiedniej opłaty celnej.

**Ochotniczenow!** Zupełnie macie słusznie, jednak zamiast poruszać te sprawy w gazecie i puszczać sprawę na wielki bęben prosimy zwrócić się z całym zaufaniem do Rady szkolnej powiatowej.

**Wymiana pożyczek.** Pisaliśmy o tem, że t. zw. obligacje, czyli zaświadczenia na dawne pożyczki państwowe (5-proc. z r. 1918, 5-proc. długoterminowa i krótkoterminowa z r. 1920, 4 proc. premjowa czyli tak zwana miljonówka) — zamieniane są w kasach skarbowych na nową pożyczkę tak zwaną „konwersyjną”. Termin zamiany wyznaczony był do 31 grudnia 1924 r.

Zawiadamiamy obecnie, że Ministerstwo Skarbu przedłużyło czas zamiany do 31 stycznia tego roku. Kto jednak do tego czasu nie wymieni dawnych pożyczek na nową, to po 31 stycznia b. roku dawne obligacje stracą wartość.

Zamiany dokonywują wszystkie Kasy Skarbowe.

**Bydło i mięso.** Kraków. Woły 0.77—1.05, krowy 0.58—1.02, kuhaje 0.70—1.05, jałówki 0.70—1.00, cielęta 0.96—1.30, nierogacizna żywej wagi 1.33—1.60 bitej wagi 1.70—2.10 spęd ogólny 2.461. Tendencja dla nierogacizny zwykła dla bydła utrzymana.

**Ns prenumeratę złożyli!** z Taylor, Pa pp. Andrzej Gall 2 dol. Szczepan Rapacz 2 dol. Wojciech Kwasięka 2 dol. Adam Suchecki 2 dol. Michał Siuta 2 dol. Józef Mrozek 2 dol. Józef Szezerz 2 dol. Jan Nowobilski 2 dol. Wojciech Komperda 2 dol. Alojzy Wsól 8 dol. Andrzej Wajdo z Zeigler III. 2 dol. Jan Król z Lyek 2 dol. Jan Bieda z Chicago 2 dol.

Do L. 5872/24

**Obwieszczenie**

Do Płatników podatku dochodowego za rok 1924.

Z powodu licznych nieporozumień wynikających z nieznanomości ustawodawstwa podatkowego Inspektorat Skarbowy widzi się spowodowanym do wyjaśnienia, co oznacza dochód wyrażony w rubr. 2 nakazów płatniczych podatku dochodowego za rok 1924 a w szczególności iż wyrażona tamże kwota powstała przez przeliczenie w myśl Rozporz. Ministr. Skarbu z 14/3 1924 Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 276 dochodu osiągniętego w roku 1923 w markach polskich na franki złote według podanego tamże przeciętnego kursu franka złotego z r. 1923 a wynoszącego — 1 fr. złoty = 150.000 Mp. —

Każdy przeto kto w r. 1923 osiągnął dochód czysty w kwocie powyżej 206.700.000 Mp. = 1378 fr. zł. (a taką kwotę wynosiły w roku 1923 koszty najskromniejszego wyżywienia jednej osoby!) podlegać powinien na rok 1924 podatkowi dochodowemu. — Wyrażonej przeto w nakazach płatniczych podatku dochodowego kwoty dochodu — nie należy identyfikować z kwotą według obecnego (1924) znaczenia (1 zł. = 1.800 000 Mp) Inspektorat sądzi iż wyjaśnienie niniejsze usunie nieporozumienie, widoczne zwłaszcza w licznych odwołaniach wnoszonych przeciw wymiarom podatku dochodowego na rok 1924, w których powtarza się stale twierdzenie iż danu płatnik „nie miał dochodu ustalonego przez Komisję Szacunkową.“

Nowy Targ, dnia 2 stycznia 1925.

INSP. SKARBOWY *Wisniowski*

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**Ważne dla rolników!**

Spółdzielnia „Podhale“ w Nowym Targu

posiada na składzie i sprzedaje po przystępnych cenach

**Tomasyne**

marki „GWIAZDA“

o gwarantowanej zawartości 13 — 15% oraz francuskiej marki „Columeta“ 16—18% a także superfosfat kostny 18% kwasu fosforowego.

Przy większych ilościach oraz Kółkom rolniczym udziela się opustu i kilkumiesięcznego kredytu.

**Jednajcie nowych prenumeratorów!**

Kawę Ceylonską, herbatę rosyjską, sok malinowy, cukier, mąkę, szeczotki, mydło, farby świece kościelne, naftę, oliwę, szkła do lamp — i t. p. artykuły —

poleca

**Adam Zapłórkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

Każdy Podhalanin winien znać dzieła swoich rodz. pisarzy!

**Do nabycia w Administracji**

„Gazety Podhal.“ N. Targ, Rynek Nr 4. I p. (Rada Powiat.)

Uwory FELIKSA GWIŹDŹA

„Fale“ poezje, „Kośba“ poezje, „Gody“ szt. I. I ak.

JÓZEFA GRZEGORZA TAJOVSKY'EGO

„Matka“ tłum. Feliksa Gwiźdźa. Jeden tom 50 gr. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 30 gr.

**SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH w NOWYM TARGU**

poleca

sklepom wiejskim i miejskim towary po najniższych cenach hurtownie.

Cukier przeworski.

Mąka szaryska.

Nafta salonowa.